

SŁOWO

WILNO, Środa 24 października 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Rozłam w P. P. S. w całej Polsce, a w Wilnie

Tertium non datur.

Najaktualniejszą sprawą w dziedzinie polityki wewnętrznej jest dziś rozłam w P. P. S. Oficjalnie nastąpił on w dniu 18 października. Poprzedzały go liczne zapowiedzi, z których najważniejszą było ukazanie się „Przedświtu”. Od czwartku 18 października we wszystkich środowiskach robotniczych walczy się, za kim się opowiedzieć: za P.P.S., grupą „Robotnika”, czy za P.P.S., frakcją czyli grupą „Przedświtu”. Poszczególne środowiska opowiadają się tak, lub inaczej, zależnie od wpływów przywódców lokalnych. Nowa partia socjalistyczna wzięła tradycyjną nazwę „Frakcji rewolucyjnej”. Historia tej nazwy wiąże się z r. 1906. Wtedy P. P. S. rozłamała się, jej kierunek bardziej prawy i bardziej aktywny, dążący do niepodległości, poszedł za Józefem Piłsudskim, kierunek bardziej klasowy, a pod względem politycznym umiarkowany, do niepodległości mniej albo całkiem niedbający, utworzył P. P. S. lewicę. Z początku kierunek „Frakcji” był bardzo liczbowo słaby, (jako, że Piłsudski nigdy na liczbę, lecz na zdecydowanie i karność zwracał największą uwagę), ale w r. 1919 już „Frakcja” była jedną wielką grupą socjalistyczną, łączy się z galicyjską P.P.S.D. pod wspólną nazwą P. P. S., a grupa P.P.S. lewicy utonęła w komunizmie. Ten przykład jest dobrą wróżbą dla nowej partii.

Uważam się za dziennikarza burżuazyjnego i reakcyjnego. Odrzuć powiem, że obydwa kierunki zarówno „Robotnika”, jak „Przedświtu” są mi jednakowo obce i wrogie, i jednakowo uważam je za niebezpieczne. Socjalizm to jest dla mnie deklasowanie robotnika, to jest akcja, wciągająca robotników, że celem świata cywilizowanego jest przesładowanie i wyzyskiwanie mas robotniczych. Uważam tę akcję za kłamliwą, błędną, niebezpieczną i zasługującą na zwalczanie ze wszystkich sił. Z pewnym zdziwieniem czytałem artykuły dziennikarzy z B. B., dzielące socjalistów na „złych” i „dobrych”. Ja takiego artykułu nie napiszę, a gdybym napisał, to przedewszystkiem wyrzuciłbym grupę „Przedświtu” prawdziwie niedźwiedzia przysługę. O ile bowiem rozumiem enuncjację „Przedświtu”, grupa Frakcji powstała nie dlatego, by zmniejszyć walkę robotników z przemysłowcami, dajmy na to, łódzkiej, lecz poto, aby kierować socjalistycznymi masami w sposób bardziej odpowiedzialny interesom państwa polskiego. Nie reprezentujemy, co prawda, przemysłowców łódzkich! Jako pismo „Żubrów”, jesteśmy dla socjalistów dziedziną egzotyki, stojąca zdala od ich walk z potentatami węgla, wółka i żelaza. Lecz temniej grupa „Przedświtu” nie powstaje dlatego, aby ze strony burżuazji otrzymywać zachęty i wyrazy uznania.

Możemy więc o rozłomie pisać tylko z całkowitym obiektywizmem, tylko jako historycy, a nie jako strona, która brała do serca niepowodzenia jednych, a drugim życzyła szczęścia. Dla nas oba kierunki są jednakowo niepożądane, jednakowo niebezpieczne. Piszac jednak jako historycy, musimy wynajdywać historyczne analogie. Taką analogią historyczną nie jest dla nas rok 1906, to jest rok rozłamu na anty-niepodległościową lewicę i niepodległościową Frakcję. Dziś nie mamy prawa powiedzieć, aby P. P. S. z „Robotnika” była przeciwniczką niepodległości czy państwa polskiego. Pomiedzy „Robotnikiem” a „Przedświtem” nie zachodziła wielka, zasadnicza, emocjonalna różnica, jaka zaszła wtedy pomiędzy tymi, co tęsknili do państwa polskiego, a tymi, dla których jego powstanie było rzeczą obojętną.

Natomiast inna analogia nasuwa się sama przez się. Analogia, która już sama w sobie mieści i wytłumaczenie powstania secesji i jej konieczności i

wreszcie jest zapowiedzią kierunku, w którym nowa Frakcja podąży. Ta wszechstronna analogia będzie porównanie obecnych „różnic w taktyce”, prowadzących do rozłamu, do stanu w pepeesie w r. 1908, kiedy Józef Piłsudski zaczął tworzyć militarną siłę zbrojną—związki strzeleckie, z białymi orzełkami na szaro-niebieskich czapkach, z komendą i karnością wojskową i z absolutnym brakiem władzy demokratycznych wewnątrz tych militarnych organizacji. Wtedy także zarysowała się silna opozycja wewnątrz P. P. S. wobec tych militarnych pozycji. „Co ma socjalizm wspólnego z wojskiem” — wołano. I oczywiście, że z punktu widzenia socjalistycznego miano rację. Ale wtedy właśnie rysowały się konsekwencje ideowego stanowiska, zajętego w r. 1906, kiedy próbowano pogodzić niepodległość państwa z socjalizmem. Lenin powiedział, że te rzeczy pogodzić się nie dadzą. Frakcja powiedziała, że się połączyć dadzą i poszła do strzeleckich obozów ćwiczeń. Zającie ideowego stanowiska „po stronie państwa” prowadziło ją nieuchronnie do pierwszej z konieczności państwowych, do zniecanizowanego przez socjalistów wojska.

Dziś jest zupełnie to samo. Tylko, że dziś przyszła kolejna konieczność państwa — konieczność uznania silnej władzy. W ruchu „Przedświtu” ujawniło się w całkowitem poddańciu się autorytetowi Marszałka Piłsudskiego. Jest to konieczność państwa.

Z tej analogii wyciąć także możemy przyszłość zarówno P.P.S., jak „Przedświtu”. „Przedświt” zdaniem naszym w dalszym rozwoju zerwie z międzynarodówką, „Robotnik” po paru latach zmarnieje, schudnie, odpadnie. Socjalizm polski istnieje już 35 lat. Rozłamów przechodził wiele. I zawsze z tym samym skutkiem, z tym samym dajemy się przewidzieć matematycznie rezultatem. Rozszczepiał się na lewicę, prawicę i centrum. Prawica zajmowała stanowisko państwowe, to jest dążące do państwa, lewica staczała się ku komunizmowi, centrum marniało. Na rezultat ten nie wpływał bynajmniej stosunek sił tych trzech ugrupowań w chwili powstania rozłamu. Dziś centrum, to jest grupa „Robotnika”, jest, oczywiście najsilniejsza, bo silniejsza w Polsce nawet od komunistów, a co dopiero od nowopowstającej secesji. Ale coż to jest centrum? To jest doktryna sztuczna. Dziś „Przedświt” i „Robotnik” łączą patriotyzm państwowy z frazeologią socjalistyczną. Ale, zdaniem naszym, Przedświt zerwie z międzynarodówką i tym samym stanie się patriotycznym ruchem robotnika polskiego. Komunizm jest konsekwentnie antypatriotyczny. Centrum będzie próbowało być i patriotyczne i międzynarodowe, aż się ucho temu dżbanowi urwie.

Dla każdego z inteligentów polskich wybór sympatii osobistych pomiędzy pp. Niedziałkowskim i Jaworowskim jest dość łatwy. Pan Niedziałkowski jest to człowiek doktryny, p. Jaworowski jest o wiele mniej w swej frazeologii socjalistycznej konsekwentny. Inteligencja ma sympatie dla ludzi doktryny. Ale doktryna parlamentarna pękła w ogniu próby rzeczywistości. I pan Niedziałkowski musi podzielić los swojego kolegi w autorstwie konstytucji 17 marca, prof. Dubanowicza. Przychodzi silna władza jako rzeczywistość, zwycięża doktrynę, daje siłę, potęgę, moc nowopowstałemu państwu.

Sytuacja PPS. w Wilnie.

Poniżej zamieszczamy dwa wywiady, które udzielone zostały naszemu współpracownikowi przez dwóch wileńskich socjalistów. Panowie ci biją przedewszystkiem na małą liczebność frakcji. To, co mówią pod tym względem, może niezupełnie już w tej chwili odpowiada rzeczywistości. Charakterystycznym jest, że żaden z nich nie chce wypowiedzieć się przeciw Marszałkowi. Stawiają go umyślnie w pozycji nieodpowiedzialnego za jego rząd, w pozycji

króla angielskiego, który „panuje, nie rządzi”. W tłumaczeniu na język partyjny takie odpowiedzi pp. Żejmy i Stążowskiego znaczą, że popularność Marszałka jest ogromnie silna wśród robotników wileńskich.

Jeszcze szczegół charakterystyczny. Oto liderzy wileńskich socjalistów p. vice-prezydent Czyż i prof. Ehrenkreutz odmówili wywiadu naszemu korespondentowi. Dlaczego? Przecież gdy rozłam jest zdecydowany, zwykle wszyscy liderzy sami szukają dziennikarzy, aby swoje stanowisko możliwie jasno i głośno wypowiedzieć. Tymczasem p. prez. Czyż powiedział: „mogę z przyjemnością mówić o Magistracie”. O rozłomie widać mówi bez przyjemności. To milczenie daje bardzo dużo do myślenia. Wskazuje może, że nie u wszystkich wileńskich socjalistów stanowisko wobec rozłamu jest tak dobitnie sprzeciwiane, jak u p. Stążowskiego. Cat.

Wywiad z p. M. Żejmo.

Ławnik Magistratu m. Wilna z listy P.P.S. p. M. Żejmo udzielił nam następujących odpowiedzi.

— Co było przyczyną rozłamu w P. P. S?

— Myślę, że przyczyną rozłamu jest różnica w poglądach na taktykę. Właściwie rozłamu w całym tego słowa znaczeniu nie ma, a jedynie kilka osób wystąpiło z organizacji warszawskiej. Rozłam był w 1906 roku, a to, co obserwujemy obecnie, trudno nazwać rozłamek.

— Jakże pan przewiduje możliwości rozwoju obydwóch organizacji: P. P. S. i frakcji rewolucyjnej—a) na terenie całej Polski, b) na terenie Wilna.

— Nie widzę rozłamu—trudno jest więc mówić o przewidywaniach. Powtarzam, że znany jest nam jedynie fakt ustąpienia z organizacji warszawskiej kilku osób. Akces do nich zgłosił, jak mi wiadomo, b. członek partii na Śląsku, usunięty już uprzednio Biniaszkiewicz.

— W Wilnie nie ma dotąd żadnego odzłwiku warszawskiego „rozłamu”, chyba to, że na ostatnim wiecu potępiono próby dążące do rozłamu.

— Jaki jest stosunek członków P. P. S. (wielnych C.K.W.) do Marszałka Piłsudskiego?

— Mówimy ciągle o stosunku do Rządu, a nie do Marszałka Piłsudskiego.

— W stosunku do Marszałka jako osobistości oddajemy hołd za jego poprzednie prace jeżeli jednak ma on być odpowiedzialny za politykę Rządu—wówczas stoimy w opozycji, nie podzielać jego zapatrywań.

— Jak, zdaniem pana, odbija się ostatnie wydarzenie w stosunku do innych partii socjalistycznych: komunistów, drobnerowców i czumowców?

— W naszym stosunku do tych ugrupowań nie może być żadnych zmian. Będziemy je nadal zwalczali. Niewątpliwie kilku naszych członków jest na ręce komunistów, i innym, nie myślę jednak aby między nimi a t. z. secesjonistami doszło do porozumienia.

Wywiad z p. Stążowskim.

Z kolei zwróciłem się do drugiego wybitnego działacza P.P.S., prezesa Zawodowego Związku Kolarzy p. Stążowskiego, który udzielił nam odpowiedzi, podkreślając jednak, że występuje jako osoba prywatna, a nie jako prezes Z.Z.K.

— Co było przyczyną rozłamu w P. P. S?

— Nie mogę na to pytanie odpowiedzieć, bo nie wiem, co działo się w Warszawie.

— Jakże pan przewiduje możliwości rozwoju rozdzielonych grup: PPS i nowopowstałej frakcji rewolucyjnej; a) na terenie całej Polski i b) na terenie Wilna?

— Nie widzę możliwości rozwoju secesji, gdyż ci co odeszli, pozostają poza nawiasem partii, a nikt ich nie podtrzyma. Grupa nie stworzy się koło tych czterech jednostek, które uważa za stosowne wyjść z partii, a grupa śląska opiera się na Biniaszkiewicz, wyrzuconym przedtem z partii.

Pewien jestem, że za secesjonistami nikt więcej nie wypowie się.

Na terenie Wilna nie było dotąd wystąpienia separatystycznych, przynajmniej wśród czynnych członków naszej organizacji.

— Jaki jest stosunek panów do Marszałka Piłsudskiego?

— Uprzedzam pana, że wszystko, co mówię, mówię jedynie w imieniu własnem. Na to pytanie ciężko mi będzie odpowiedzieć, gdyż nie chcę, aby to było uzewnętrznione, a pan przecież po to jedynie zapytuje mnie.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwitto.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRODEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Angielska „Biała Księga”

LONDYN. 23-X. PAT. Wczoraj wieczorem ogłoszono „Białą Księgę”, która zawiera zbiór ważnych dokumentów ilustrujących przebieg rokowań, aż do wymiany not i korespondencji w sprawie proponowanego kompromisu angielsko-francuskiego o zbrojeniach na morzu.

Obrady komitetu ekonomicznego Ligi Narodów

GENEWA. 23-X. PAT. Komitet ekonomiczny Ligi Narodów rozpoczął swą 26-tą sesję. Obradom przewodniczy Surruys, Delegatem Polski jest p. Doleżał.

Komitet zajmie się zbadaniem następujących spraw: 1) klauzuli największego uprzywilejowania, 2) protekcjonizmu administracji, 3) postępu ratyfikacji konwencji, opracowanych przez komitet, 4) metod badania zamierzeń i działalności syndykatu przemysłowego, 5) kontrabandy z uwzględnieniem propagandy alkoholu, 6) tendencji gospodarczych groźnych dla pokoju świata, 7) unifikacji nomenklatury celnej i 8) ustalenia zakresu badania światowego przemysłu węglowego i cokrowego. Ten ostatni punkt uważany jest za najważniejszy.

Wszystkie posiedzenia komitetu ekonomicznego są ściśle poufne. Komitet składa sprawozdanie Radzie Ligi.

O zdolność płatniczą Niemiec

BERLIN. 23-X. PAT. Jak donosi „Socialdemokratischer Presse — Dienst” miarodajne czynniki Berlina miały otrzymać informacje, które wskazują, że wielkie mocarstwa godzą się na projektowane zwołanie konferencji ekspertów finansowych do Berlina.

Berlin uznany ma być za odpowiednie miejsce na obrady w tej konferencji, ponieważ umożliwi dokładne badanie na podstawie materiałów statystycznych bezpośredniej zdolności płatniczej Niemiec.

Pismo kowieńskie o zażargu z Łotwą

KOWNO. 23-X. Pat. Wczorajsza „Lietuvos Aidas” zamieszcza obszerny artykuł w którym omawia politykę zagraniczną łotewską, nazywając ją polonofilską, nierozumiejącą znaczenia, jaki miałyby związki państw bałtyckich, polityką którą tylko minister Celens widzi we właściwym kierunku.

Łotwa omyliła się wysyłając Balodisa do Kowna, powinien on bowiem być wysłany do Warszawy. Balodis swym wystąpieniem w Genewie przyznał słusność stanowisku Polski w sprawie obszaru wileńskiego. Następnie „Lietuvos Aidas” wysuwa pretensje w stosunku do „Siewodnia”, że przetrząsnął ono jakoby wywiad Woldegarasa, a następnie, że wywiad ten przed wydrukowaniem pokazał Balodisowi, wskutek czego wywiad ukazał się w prasie jednocześnie z odpowiedzią Balodisa.

Nazywając „Siewodnia” oficjalnym organem Balodisa „Lietuvos Aidas” czyni przypuszczenie, że „Siewodnia” było inspirowane w celu popsucia stosunków między Łotwą a Litwą. Artykuł kończy się słowami: jeżeli Łotysze przypuszczają, że blok państw bałtyckich posiada dla nich znaczenie, to politycy ich powinni być bardziej ostrożni i postępowaniem swym nie powinni drażnić opinii społeczeństwa litewskiego.

Terorystyczne metody komunistyczne w Łotwie

RYGA. 23-X. Pat. Według doniesień dzienników tutejsi komuniści otrzymali od łotewskiej sekcji Kominternu polecenie wywoływania katastrof kolejowych w celu wzbudzenia niepokoju wśród ludności.

Zdarzające się w ostatnich czasach liczne wypadki wykojenia pociągów poczytywane są za rezultaty wspomnianego polecenia.

Kłoby tam myślał o tworzeniu Ukrainy

WARSZAWA. 23-X. PAT. Poselsko czeskosłowackie komunikuje: „Berliner Tageblatt” w ostatnich dniach powtórzyło dwukrotnie zupełnie bezpodstawną wiadomość, jakoby Czechosłowacja w porozumieniu z Francją przyrzekała utworzyć samodzielną republikę ukraińską, z którą następnie weszłaby w federację państwową, aby użyć dla siebie w ten sposób potrzebne terytorium kolonizacyjne.

Tendencje tego twierdzenia są jasne. Ma ono na celu podburzyć przeciwko Czechosłowacji Polskę, Rosję, i Niemcy. Informacje te nie są jednak niczem innym, jak śmiesznymi i fantazyjnymi wymysłami.

Ani ludność czeskosłowacka, ani też czeskosłowacka polityka zagraniczna nie ma z tem nic wspólnego. Czechosłowacka polityka zagraniczna nie sprzeniewierzy się zasadom, które odpowiedzialni jej reprezentanci tylekroć publicznie podkreślali.

Po ekscesach antyżydowskich na Węgrzech.

BUDAPESZT. 23-X. W związku z ruchami antysemickimi zamknięte zostały następujące uczelnie: politechnika, wydział ekonomii społecznej uniwersytetu budapeszteńskiego oraz wyższa szkoła przemysłowo-artystyczna. Uczelnie te zamknięto na czas nieograniczony.

Chiny chcą znieść eksterytorjalność.

LONDYN. 23-X. Rząd nankiński wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Włoch i Japonii notę, w której domaga się oficjalnie zniesienia praw eksterytorjalności, przysługujących w Chinach obywatelom wymienionych państw.

3 Polacy oskarżeni o szpiegostwo w Niemczech.

BERLIN. 23-X. W początkach przyszłego tygodnia rozpoczyna się, jak donosi „Vossische Ztg.”, przed trybunałem Rzeszy w Lipsku rozprawa przeciwko 3 obywatelom polskim, oskarżonym o rzekome szpiegostwo. Są to: były urzędnik policji Pobert Majnka, były urzędnik celny Jan Lossa oraz kupiec Jan Kiermaszek.

Prokuratorja oskarża wymienionych oraz pruskiego starszego wachmistrza straży celnej Edwarda Gemse, że uprawiali oni na niemieckiej części Górnej Śląska szpiegostwo wojskowe na rzecz Polski.

Oskarżonych broni 4-ch adwokatów lipskich.

Strasna burza nad Anglią.

Dwa parowce zatoneły — załogę cudem uratowano.

LONDYN. 23-X. W nocy z soboty na niedzielę przeszła nad wyspami angielskimi w południowych i zachodnich wybrzeżach silna burza, która spowodowała znaczne szkody w ruchu okrętowym i na lądzie.

Szereg statków opóźnił swój wyjazd lub przybycie do portów angielskich. Kilka statków fale rozbity o skaliste wybrzeże w pobliżu Wighunshire. Rozbiciu uległ między innymi traler z Dublina. Załoga statku zdołała skryć się przed olbrzymimi falami na wyżej położone miejsca wybrzeża i tak przetrwała do rana. Jeden tylko marynarz, usiłując zeskoczyć z rozbitego statku na skałę, upadł nieszczęśliwie, rozbił się i utonął. Rozbity został również parowiec „Brandon” w pobliżu Tobermory. Widząc, że sytuacja jest beznadziejna, załoga parowca podpaliła transport parafiny i tym sposobem zwróciła na siebie uwagę przepływającego tralera, który zabrał ją na swój pokład. „Brandon” zatonął.

Pozatem morze wyrzuciło na brzeg kilka statków. Parowce przepływające w pobliżu ocaliły załogi dwóch okrętów tonących na pełnym morzu.

2 katastrofy kolejowe w Rumunii

BUKARESZT. 23-X. PAT. Wczoraj w pobliżu Bukaresztu zdarzył się pociąg osobowy z towarem. 10 osób odniosło rany. 1 wagon uległ zupełnemu rozbiciu. Również nastąpiło zderzenie się pociągów w pobliżu stacji Tetuik, gdzie wskutek katastrofy rannych zostało 5 osób.

— Czy i jak, odbije się rozłam na stosunku obu grup do komunistów, drobnerowców i czumowców? — nie wiem, zresztą nic mnie to nie obchodzi.

— Nasz stosunek pozostanie bez zmian — takim, jaki był zawsze. Jak

23. X. 28.

Prezydent w Chorzowie, Ojcowie i Krakowie.

CHORZÓW, 23 X. PAT. W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiędzał w dalszym ciągu fabrykę związków azotowych w Chorzowie.

O godz. 2 m. 15 Pan Prezydent był przyjmowany obiadem przez zarząd fabryki. W obiedzie wzięli również udział m. in. wojewoda Grażyński, generał Dreszer, naczelnik wydziału przemysłu i handlu województwa śląskiego Rudowski i szereg innych. O godz. 2 m. 45 Pan Prezydent żegnany przez przedstawicieli władz i zarząd fabryki odjechał wraz ze swą samochodem do Krakowa.

W drodze powrotnej z Chorzowa P. Prezydent zatrzymał się o godz. 16 m. 30 w Ojcowie, gdzie zwiędził zamek, poczem przyjechał do Krakowa, na Wawel. Na dziedzińcu zamku ustawiła się kompania honorowa 20 p. p. z orkiestrą i sztandarem pułkowym. P. Prezydent odebrał raport od dowódcy kompanii, poczem wraz ze swym otoczeniem udał się do komnat pałacowych.

Wieczorem P. Prezydent udał się do teatru im. Słowackiego. W chwili pojawienia się P. Prezydenta w loży publiczność powstała z miejsca i zgłowała Panu Prezydentowi burzliwą owację. W czasie pobytu Pana Prezydenta na terenie województwa krakowskiego ludność wraz z duchowieństwem gorąco manifestowała swe uczucia dla Najwyższego Zwierzchnika Państwa.

Pan Hołowski w Rydze.

RYGA. 23. X. PAT. W dniu dzisiejszym przybył do Rygi naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. Hołowski.

Przyjazd p. Hołowski związany jest z odbywającą się w Rydze konferencją kolejową polsko-łotewską.

Odnaczenie.

P. minister skarbu wręczył odznak orderu „Odrodzenia Polski” szeregowi osób ze świata gospodarczego i naukowego.

Krzyżem komandorskim odznaczeni zostali pp. J. Stecki, prezes zarządu Banku Ziemiańskiego, T. Narbutt, dyrektor państw. Banku Rolnego, W. Fajans, prezes zarządu pow. Banku Związkowego, Wacław Dąbrowski, profesor Szkoły Głównej gospodarstwa wiejskiego.

Krzyżem oficerskim odznaczony został p. St. Gielg, dyrektor tow. ubezpieczeń „Vita”.

Złoty krzyż zasługi otrzymał p. St. Nowak, naczelnik wydziału V w departamencie budżetowym Ministerstwa Skarbu.

Pobicie posła Chama.

Donoszą ze Stanisławowa: W niedzielę przyjechał tu poseł sejmowy, p. Cham, członek partii „Selrob”. Cham, opuszczając dworzec został napadnięty przez trzech osobników, którzy go ciężko pobili. Nazwiska napastników zostały ustalone. Prawdopodobnie chodzi tutaj o porachunki na tle politycznym.

Katastrofa na linii Toruń — Warszawa. — Trzech kolejarzy rannych.

TORUŃ, 22. X. Na linii kolejowej Toruń — Warszawa na stacji Brzoza dnia 21 b. m. o godzinie 2-ej w nocy nastąpiło wskutek złego nastawienia zwrotnicy zderzenie się dwóch towarowych pociągów. Dwa wagony zostały całkowicie rozbite, jak również obok lokomotywy uległy znacznemu uszkodzeniu.

Z obsługi pociągów odnieśli ciężkie rany kierownik pociągu Barcz i konduktorzy Jankowski i Sokół, których przewieziono do szpitala w Toruniu.

Winę katastrofy ponosi dyżurny ruchu na stacji Brzozy Józef Modrzewski.

Na miejsce katastrofy przybyły niebawem władze kolejowe z Torunia, policja państwowa z komendantem Głuchowskim na czele oraz delegaci urzędu śledczego.

Założu młodzieńców wykształconych w Sowietach

Na skutek niemożności powiększenia liczby słuchaczy na wyższych uczelniach sowieckich, przeszło 2000 maturzystów, którzy zdali egzamin wstępny nie będzie dopuszczonych na wyższe uczelnie.

Debatowana jest sprawa przyjęcia części ich w charakterze wolnych słuchaczy. Jednocześnie dzieci kupców prywatnych i zamożniejszych chłopów będą obłożone specjalnymi opłatami dla zmniejszenia deficytów WUZ’ów.

Wzrost spożycia węgla w w-wie wileńskim

Nasze wydawnictwa statystyczne czynią wrażenie, że układane są w ten sposób, by jak najmniej można było osiągnąć z nich korzyści. Chcący zbadać jakikolwiek specjalny odcinek terytorjalny natrafia na takie przeszkody, że wprost opadają ręce. Przyczyna tego tkwi między innymi w źle zrozumianych względach oszczędnościowych, a równocześnie w naginaniu materiału statystycznego do administracyjnych granic działania np. jakiegokolwiek urzędu bez uwzględnienia tych zagadnień dla których materiał statystyczny może się okazać potrzebny.

Jako przykład należy tu podać wydawnictwo Ministerstwa Kolei „Rocznik statystyczny przewozu towarów na polskich kolejach państwowych”. Ani ekonomista czy statystyk, ani w ogóle interesujący się sprawami gospodarczymi, bez wydawnictwa obejść nie może — a jednak korzystać można z niego tylko w odniesieniu bądź do terenu całego Państwa, bądź terenu poszczególnych dystryktów państwowych. Badanie — jakie ilości zostały wywiezione ze stacji na terenie danego województwa lub na teren wwiezione już jest utrudnione i nie można uzyskać cyfr ścisłych, bowiem wobec przyjęcia wysokich norm relacyjnych nadania rubryki „stacje pozostałe” lub „stacje różne” danej Dystryktu staje się pozycja bardzo poważna a zarazem nie uchwytą, ponieważ nie jest znanym w jakiej mierze wchodzi tu w grę stacja danego województwa. Dość powiedzieć, że podliczając na podstawie „Rocznika” za r. 1927 import węgla kamiennego do w-wa Wileńskiego otrzymałem cyfrę 816000 tonn ładunku skierowanego do stacji „różnych” (względnie „pozostałych”) Dystryktu Wileńskiego, a obok tej nieuchwytnej pozycji zaledwie 49370 tonn ze wskazaniem stacji przeznaczenia na terenie województwa Wileńskiego.

Zatrzymałem się nieco dłużej nad tą sprawą celem usprawiedliwienia szeregu cyfr informacyjnych jakie poniżej podaję w związku z zobrażeniem wzrostu spożycia węgla w województwie Wileńskim, zmuszony bowiem byłem zaniechać podliczenia według stacji, ograniczając się przeważnie do przytoczenia cyfr z wykazu „główniejszych stacji przybycia węgla” w cytowanym „Roczniku”.

Za ostatnie 9 miesięcy 1924 r. do Wileńska przybyło 13837 tonn węgla kamiennego, wówczas gdy do najbliższego go do nas ośrodka przemysłowego, Białegostoku — 40298 tonn. „Rocznik statystyczny” — odnośnych cyfr dla następnych lat 1925 i 1926 nie podaje (z wyjątkiem dla Białegostoku za 1926 r. — 42798 tonn) — skąd można było skłamać, że cyfry — wprawdzie nie były znaczne. Za rok 1927 Wileńskie jako stacja odbiorcza otrzymała 56414 tonn, Białystok — 67324 tonn. Można zatem przyjąć z bardzo dużym przybliżeniem że spożycie węgla przez Wileńskie w porównaniu do 1924 r. wzrosło trzykrotnie. Inne stacje odbiorcze (Landwarów, N. Wileja) w imporcie miały względnie nieznaczny udział. Spożycie węgla kamiennego na terenie całego województwa prawdopodobnie zbliżone jest do cyfr 60.000 tonn.

Konsumpcja innych gatunków węgla na terenie województwa Wileńskiego jest minimalna. Węgiel brunatny w ogóle nie jest w użyciu, koks węglowy wwieziono do Wileńska 675 tonn w roku 1927 (Cyfrę tę należy przyjmować z zastrzeżeniem, bowiem trudno orzec ile z nieuchwytnej obok pozycji 2563

tonn przypada na w-wa Wileńskie). W tymże roku na stację Wileńską przybyło miało węglowego i koksowego 3302 tonn i do N. Święciań 300 tonn.

Harski.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Rozporządzenie o przemiale pszenicy i żyta. W numerze 87 Dziennika Ustaw zostało ogłoszone rozporządzenie Władz Centralnych o przemiale pszenicy i żyta. Rozporządzenie to zabrania od dnia 13 listopada r. przemiału pszenicy na mąkę gatunku wyższego ponad 65 proc. oraz zamieniania częściowo rozporządzenie poprzednie (z dn. 14 września r.) w sprawie ograniczenia przemiału żyta, zakazuje przemiału żyta na mąkę gatunku wyższego ponad 70 proc. — to ostatnie ograniczenie obowiązuje od dn. 20 października. Od tych samych dat zakazuje się używanie w piekarniach wyższych gatunków mąki niż określone w powyższym rozporządzeniu.

— Uchwały Zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przem. Chłopskich w Wilnie. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chłopskich. Po wysłuchaniu referatu o stanie bilansu handlowego zapadły następujące uchwały:

1) Stworzyć przy Stowarzyszeniu sekcję popierania wytwórczości polskiej.

2) Wydać odezwę do kupców wileńskich, ażeby zechcieli w swoich zakładach handlowych sprzedawać przedmiotem wytwórczości krajowej, wyjaśniając klienteli konieczność popierania rodzimego przemysłu, tak ze względu na jakość towarów polskich, nie ujętych w całym szeregu artykułów (owoców, galanterii, wędlin i bawełnianych wyrobów, pończochy, nici i t. d. jakości towarów zagranicznych, jak i ze względu na ujemne kształtowanie się od szeregu miesięcy bilansu handlowego.

3) Zwołać walne zebranie członków Stowarzyszenia, poświęcone powyższej akcji, oraz

4) w razie stworzenia w Wilnie jakiegokolwiek obywatelskiego Komitetu, mającego na celu zadanie popierania wytwórczości krajowej, przystąpić do Komitetu i zachęcać wszystkich kupców polskich do przystąpienia do tegoż.

— Wzrost spożycia węgla w w-wie wileńskim. Wyszła z druku nowa książka p. t. „Nowy system obliczenia odległości taryfowych”. Komu z urzędników zatrudnionych przy obliczaniu odległości taryfowych nie są znane trudności, jakie należy przezwyciężyć aby wyliczyć odległości taryfowych (najkrótszych) pomiędzy stacjami nadawczej i odbiorczej?

Wystarczy powiedzieć, że ustalenie odległości taryfowych pomiędzy poszczególnymi, nie wlewowymi stacjami, przy posługiwaniu się „wykazem odległości taryfowych” (wydaniem urzędowym) wymaga odnalezienia w różnych rozdziałach tej obse-
rnej księgi, 12-ty cyfrowych danych, rozłożenia tych danych na 4 sumy (trzy cyfrowe) i wynaleźnia najmniejszej z nich

Wykwalifikowani taryfowi rachmistrze i pracownicy biur prywatnych wypisują z książki sprawdzając listy przewozowe tracą b. dużo czasu na te roboty, a co jest zupełnie naturalne często popełniając błędy powodując stratę dla wysyłającego.

„Nowy system obliczania odległości taryfowych” za pomocą zupełnie nowego i nadzwyczaj uproszczonego systemu wyliczania ułatwia ciężkie zadanie dokładnego wyliczenia odległości.

Wypracowaną do książki doskonałą opracowaną i starannie wykonaną mapę (schematyczną) dróg żelaznych na całym terytorium Polski z cyfrowymi danymi, wyrażającymi odległości pomiędzy węzłami stacji z dokładnością do 10 mtr.

Należy przypuszczać, że książka ta będzie miała szerokie zastosowanie wśród osób wysyłających często ładunki towaru, będzie ona bowiem pożyteczna każdemu przedsiębiorstwu również i jako podręcznik dla kontroli państwowej Min. Komunikacji (przy obszernej zastosowaniu na stacjach towarowych) oraz Min. Przemysłu i Handlu.

Najwięcej ulubione kombinacje kolorystyczne są fioletowe z szarym, lub żółte z czarnym, ale spotykamy też wszystkie odmiany różowych, zielonych i niebieskich.

Każdy taki kolorowy samodziół ma swoje zastosowanie, a więc żółte z czarnym służą przeważnie na pokrycie bud, na obwijanie siana lub słomy na wozie, jako dery dla koni, natomiast weselsze, jak różowe i błękitne — jako kapy, obrusy, lub na ścianę przed łóżkiem, jako kilim.

Kilka takich fotografii samodziółów podaję jako przykład w artyzmie dzisiejszym. Dają one naturalnie pojęcie tylko o rozmiarach wzorów, natomiast nie mówią o kolorystycznym rozwiązaniu. Natomiast w muzeum U. S. B. nietylko znajdujemy przebogate odmiany ornamentacyjne

niezliczona ilość. Mnóstwo podobnych sobie, lecz zawsze jakaś odmiana, czy ni go coraz to innym, coraz to bogatszym i ciekawszym. Przecudowną kolekcję takich kilimów oglądać możemy w muzeum Etnograficznym U. S. B. Tam dopiero naocznie możemy się przekonać, jak bogata jest ta dziedzina twórczości na Wileńszczyźnie, naocznie sprawdzić, że ciągłość tradycji nie zamara, żyje wśród ludu, i tylko trzeba czujnej ręki, aby skierowywała w porę z manowców na drogi właściwe. Kolory kilimów, jak powiedziałem są zgaszone, są trochę smętne, jak cała Wileńszczyzna, jak charakter i usposobienia ich wytwórców. Lecz te smutne kolory są zawsze zharmonizowane, nigdy nie krzyczą niepotrzebnie jaskrawą nitką, lub też przypadkowym dysonansem.

Najwięcej ulubione kombinacje kolorystyczne są fioletowe z szarym, lub żółte z czarnym, ale spotykamy też wszystkie odmiany różowych, zielonych i niebieskich.

Każdy taki kolorowy samodziół ma swoje zastosowanie, a więc żółte z czarnym służą przeważnie na pokrycie bud, na obwijanie siana lub słomy na wozie, jako dery dla koni, natomiast weselsze, jak różowe i błękitne — jako kapy, obrusy, lub na ścianę przed łóżkiem, jako kilim.

Kilka takich fotografii samodziółów podaję jako przykład w artyzmie dzisiejszym. Dają one naturalnie pojęcie tylko o rozmiarach wzorów, natomiast nie mówią o kolorystycznym rozwiązaniu. Natomiast w muzeum U. S. B. nietylko znajdujemy przebogate odmiany ornamentacyjne

niezliczona ilość. Mnóstwo podobnych sobie, lecz zawsze jakaś odmiana, czy ni go coraz to innym, coraz to bogatszym i ciekawszym. Przecudowną kolekcję takich kilimów oglądać możemy w muzeum Etnograficznym U. S. B. Tam dopiero naocznie możemy się przekonać, jak bogata jest ta dziedzina twórczości na Wileńszczyźnie, naocznie sprawdzić, że ciągłość tradycji nie zamara, żyje wśród ludu, i tylko trzeba czujnej ręki, aby skierowywała w porę z manowców na drogi właściwe. Kolory kilimów, jak powiedziałem są zgaszone, są trochę smętne, jak cała Wileńszczyzna, jak charakter i usposobienia ich wytwórców. Lecz te smutne kolory są zawsze zharmonizowane, nigdy nie krzyczą niepotrzebnie jaskrawą nitką, lub też przypadkowym dysonansem.

Najwięcej ulubione kombinacje kolorystyczne są fioletowe z szarym, lub żółte z czarnym, ale spotykamy też wszystkie odmiany różowych, zielonych i niebieskich.

Każdy taki kolorowy samodziół ma swoje zastosowanie, a więc żółte z czarnym służą przeważnie na pokrycie bud, na obwijanie siana lub słomy na wozie, jako dery dla koni, natomiast weselsze, jak różowe i błękitne — jako kapy, obrusy, lub na ścianę przed łóżkiem, jako kilim.

Kilka takich fotografii samodziółów podaję jako przykład w artyzmie dzisiejszym. Dają one naturalnie pojęcie tylko o rozmiarach wzorów, natomiast nie mówią o kolorystycznym rozwiązaniu. Natomiast w muzeum U. S. B. nietylko znajdujemy przebogate odmiany ornamentacyjne

niezliczona ilość. Mnóstwo podobnych sobie, lecz zawsze jakaś odmiana, czy ni go coraz to innym, coraz to bogatszym i ciekawszym. Przecudowną kolekcję takich kilimów oglądać możemy w muzeum Etnograficznym U. S. B. Tam dopiero naocznie możemy się przekonać, jak bogata jest ta dziedzina twórczości na Wileńszczyźnie, naocznie sprawdzić, że ciągłość tradycji nie zamara, żyje wśród ludu, i tylko trzeba czujnej ręki, aby skierowywała w porę z manowców na drogi właściwe. Kolory kilimów, jak powiedziałem są zgaszone, są trochę smętne, jak cała Wileńszczyzna, jak charakter i usposobienia ich wytwórców. Lecz te smutne kolory są zawsze zharmonizowane, nigdy nie krzyczą niepotrzebnie jaskrawą nitką, lub też przypadkowym dysonansem.

Najwięcej ulubione kombinacje kolorystyczne są fioletowe z szarym, lub żółte z czarnym, ale spotykamy też wszystkie odmiany różowych, zielonych i niebieskich.

Każdy taki kolorowy samodziół ma swoje zastosowanie, a więc żółte z czarnym służą przeważnie na pokrycie bud, na obwijanie siana lub słomy na wozie, jako dery dla koni, natomiast weselsze, jak różowe i błękitne — jako kapy, obrusy, lub na ścianę przed łóżkiem, jako kilim.

Kilka takich fotografii samodziółów podaję jako przykład w artyzmie dzisiejszym. Dają one naturalnie pojęcie tylko o rozmiarach wzorów, natomiast nie mówią o kolorystycznym rozwiązaniu. Natomiast w muzeum U. S. B. nietylko znajdujemy przebogate odmiany ornamentacyjne

niezliczona ilość. Mnóstwo podobnych sobie, lecz zawsze jakaś odmiana, czy ni go coraz to innym, coraz to bogatszym i ciekawszym. Przecudowną kolekcję takich kilimów oglądać możemy w muzeum Etnograficznym U. S. B. Tam dopiero naocznie możemy się przekonać, jak bogata jest ta dziedzina twórczości na Wileńszczyźnie, naocznie sprawdzić, że ciągłość tradycji nie zamara, żyje wśród ludu, i tylko trzeba czujnej ręki, aby skierowywała w porę z manowców na drogi właściwe. Kolory kilimów, jak powiedziałem są zgaszone, są trochę smętne, jak cała Wileńszczyzna, jak charakter i usposobienia ich wytwórców. Lecz te smutne kolory są zawsze zharmonizowane, nigdy nie krzyczą niepotrzebnie jaskrawą nitką, lub też przypadkowym dysonansem.

Najwięcej ulubione kombinacje kolorystyczne są fioletowe z szarym, lub żółte z czarnym, ale spotykamy też wszystkie odmiany różowych, zielonych i niebieskich.

Każdy taki kolorowy samodziół ma swoje zastosowanie, a więc żółte z czarnym służą przeważnie na pokrycie bud, na obwijanie siana lub słomy na wozie, jako dery dla koni, natomiast weselsze, jak różowe i błękitne — jako kapy, obrusy, lub na ścianę przed łóżkiem, jako kilim.

Kilka takich fotografii samodziółów podaję jako przykład w artyzmie dzisiejszym. Dają one naturalnie pojęcie tylko o rozmiarach wzorów, natomiast nie mówią o kolorystycznym rozwiązaniu. Natomiast w muzeum U. S. B. nietylko znajdujemy przebogate odmiany ornamentacyjne

niezliczona ilość. Mnóstwo podobnych sobie, lecz zawsze jakaś odmiana, czy ni go coraz to innym, coraz to bogatszym i ciekawszym. Przecudowną kolekcję takich kilimów oglądać możemy w muzeum Etnograficznym U. S. B. Tam dopiero naocznie możemy się przekonać, jak bogata jest ta dziedzina twórczości na Wileńszczyźnie, naocznie sprawdzić, że ciągłość tradycji nie zamara, żyje wśród ludu, i tylko trzeba czujnej ręki, aby skierowywała w porę z manowców na drogi właściwe. Kolory kilimów, jak powiedziałem są zgaszone, są trochę smętne, jak cała Wileńszczyzna, jak charakter i usposobienia ich wytwórców. Lecz te smutne kolory są zawsze zharmonizowane, nigdy nie krzyczą niepotrzebnie jaskrawą nitką, lub też przypadkowym dysonansem.

Najwięcej ulubione kombinacje kolorystyczne są fioletowe z szarym, lub żółte z czarnym, ale spotykamy też wszystkie odmiany różowych, zielonych i niebieskich.

Każdy taki kolorowy samodziół ma swoje zastosowanie, a więc żółte z czarnym służą przeważnie na pokrycie bud, na obwijanie siana lub słomy na wozie, jako dery dla koni, natomiast weselsze, jak różowe i błękitne — jako kapy, obrusy, lub na ścianę przed łóżkiem, jako kilim.

Kilka takich fotografii samodziółów podaję jako przykład w artyzmie dzisiejszym. Dają one naturalnie pojęcie tylko o rozmiarach wzorów, natomiast nie mówią o kolorystycznym rozwiązaniu. Natomiast w muzeum U. S. B. nietylko znajdujemy przebogate odmiany ornamentacyjne

niezliczona ilość. Mnóstwo podobnych sobie, lecz zawsze jakaś odmiana, czy ni go coraz to innym, coraz to bogatszym i ciekawszym. Przecudowną kolekcję takich kilimów oglądać możemy w muzeum Etnograficznym U. S. B. Tam dopiero naocznie możemy się przekonać, jak bogata jest ta dziedzina twórczości na Wileńszczyźnie, naocznie sprawdzić, że ciągłość tradycji nie zamara, żyje wśród ludu, i tylko trzeba czujnej ręki, aby skierowywała w porę z manowców na drogi właściwe. Kolory kilimów, jak powiedziałem są zgaszone, są trochę smętne, jak cała Wileńszczyzna, jak charakter i usposobienia ich wytwórców. Lecz te smutne kolory są zawsze zharmonizowane, nigdy nie krzyczą niepotrzebnie jaskrawą nitką, lub też przypadkowym dysonansem.

Najwięcej ulubione kombinacje kolorystyczne są fioletowe z szarym, lub żółte z czarnym, ale spotykamy też wszystkie odmiany różowych, zielonych i niebieskich.

Każdy taki kolorowy samodziół ma swoje zastosowanie, a więc żółte z czarnym służą przeważnie na pokrycie bud, na obwijanie siana lub słomy na wozie, jako dery dla koni, natomiast weselsze, jak różowe i błękitne — jako kapy, obrusy, lub na ścianę przed łóżkiem, jako kilim.

Kilka takich fotografii samodziółów podaję jako przykład w artyzmie dzisiejszym. Dają one naturalnie pojęcie tylko o rozmiarach wzorów, natomiast nie mówią o kolorystycznym rozwiązaniu. Natomiast w muzeum U. S. B. nietylko znajdujemy przebogate odmiany ornamentacyjne

niezliczona ilość. Mnóstwo podobnych sobie, lecz zawsze jakaś odmiana, czy ni go coraz to innym, coraz to bogatszym i ciekawszym. Przecudowną kolekcję takich kilimów oglądać możemy w muzeum Etnograficznym U. S. B. Tam dopiero naocznie możemy się przekonać, jak bogata jest ta dziedzina twórczości na Wileńszczyźnie, naocznie sprawdzić, że ciągłość tradycji nie zamara, żyje wśród ludu, i tylko trzeba czujnej ręki, aby skierowywała w porę z manowców na drogi właściwe. Kolory kilimów, jak powiedziałem są zgaszone, są trochę smętne, jak cała Wileńszczyzna, jak charakter i usposobienia ich wytwórców. Lecz te smutne kolory są zawsze zharmonizowane, nigdy nie krzyczą niepotrzebnie jaskrawą nitką, lub też przypadkowym dysonansem.

Najwięcej ulubione kombinacje kolorystyczne są fioletowe z szarym, lub żółte z czarnym, ale spotykamy też wszystkie odmiany różowych, zielonych i niebieskich.

Każdy taki kolorowy samodziół ma swoje zastosowanie, a więc żółte z czarnym służą przeważnie na pokrycie bud, na obwijanie siana lub słomy na wozie, jako dery dla koni, natomiast weselsze, jak różowe i błękitne — jako kapy, obrusy, lub na ścianę przed łóżkiem, jako kilim.

Kilka takich fotografii samodziółów podaję jako przykład w artyzmie dzisiejszym. Dają one naturalnie pojęcie tylko o rozmiarach wzorów, natomiast nie mówią o kolorystycznym rozwiązaniu. Natomiast w muzeum U. S. B. nietylko znajdujemy przebogate odmiany ornamentacyjne

niezliczona ilość. Mnóstwo podobnych sobie, lecz zawsze jakaś odmiana, czy ni go coraz to innym, coraz to bogatszym i ciekawszym. Przecudowną kolekcję takich kilimów oglądać możemy w muzeum Etnograficznym U. S. B. Tam dopiero naocznie możemy się przekonać, jak bogata jest ta dziedzina twórczości na Wileńszczyźnie, naocznie sprawdzić, że ciągłość tradycji nie zamara, żyje wśród ludu, i tylko trzeba czujnej ręki, aby skierowywała w porę z manowców na drogi właściwe. Kolory kilimów, jak powiedziałem są zgaszone, są trochę smętne, jak cała Wileńszczyzna, jak charakter i usposobienia ich wytwórców. Lecz te smutne kolory są zawsze zharmonizowane, nigdy nie krzyczą niepotrzebnie jaskrawą nitką, lub też przypadkowym dysonansem.

Najwięcej ulubione kombinacje kolorystyczne są fioletowe z szarym, lub żółte z czarnym, ale spotykamy też wszystkie odmiany różowych, zielonych i niebieskich.

Każdy taki kolorowy samodziół ma swoje zastosowanie, a więc żółte z czarnym służą przeważnie na pokrycie bud, na obwijanie siana lub słomy na wozie, jako dery dla koni, natomiast weselsze, jak różowe i błękitne — jako kapy, obrusy, lub na ścianę przed łóżkiem, jako kilim.

Kilka takich fotografii samodziółów podaję jako przykład w artyzmie dzisiejszym. Dają one naturalnie pojęcie tylko o rozmiarach wzorów, natomiast nie mówią o kolorystycznym rozwiązaniu. Natomiast w muzeum U. S. B. nietylko znajdujemy przebogate odmiany ornamentacyjne

niezliczona ilość. Mnóstwo podobnych sobie, lecz zawsze jakaś odmiana, czy ni go coraz to innym, coraz to bogatszym i ciekawszym. Przecudowną kolekcję takich kilimów oglądać możemy w muzeum Etnograficznym U. S. B. Tam dopiero naocznie możemy się przekonać, jak bogata jest ta dziedzina twórczości na Wileńszczyźnie, naocznie sprawdzić, że ciągłość tradycji nie zamara, żyje wśród ludu, i tylko trzeba czujnej ręki, aby skierowywała w porę z manowców na drogi właściwe. Kolory kilimów, jak powiedziałem są zgaszone, są trochę smętne, jak cała Wileńszczyzna, jak charakter i usposobienia ich wytwórców. Lecz te smutne kolory są zawsze zharmonizowane, nigdy nie krzyczą niepotrzebnie jaskrawą nitką, lub też przypadkowym dysonansem.

Najwięcej ulubione kombinacje kolorystyczne są fioletowe z szarym, lub żółte z czarnym, ale spotykamy też wszystkie odmiany różowych, zielonych i niebieskich.

Każdy taki kolorowy samodziół ma swoje zastosowanie, a więc żółte z czarnym służą przeważnie na pokrycie bud, na obwijanie siana lub słomy na wozie, jako dery dla koni, natomiast weselsze, jak różowe i błękitne — jako kapy, obrusy, lub na ścianę przed łóżkiem, jako kilim.

Kilka takich fotografii samodziółów podaję jako przykład w artyzmie dzisiejszym. Dają one naturalnie pojęcie tylko o rozmiarach wzorów, natomiast nie mówią o kolorystycznym rozwiązaniu. Natomiast w muzeum U. S. B. nietylko znajdujemy przebogate odmiany ornamentacyjne

niezliczona ilość. Mnóstwo podobnych sobie, lecz zawsze jakaś odmiana, czy ni go coraz to innym, coraz to bogatszym i ciekawszym. Przecudowną kolekcję takich kilimów oglądać możemy w muzeum Etnograficznym U. S. B. Tam dopiero naocznie możemy się przekonać, jak bogata jest ta dziedzina twórczości na Wileńszczyźnie, naocznie sprawdzić, że ciągłość tradycji nie zamara, żyje wśród ludu, i tylko trzeba czujnej ręki, aby skierowywała w porę z manowców na drogi właściwe. Kolory kilimów, jak powiedziałem są zgaszone, są trochę smętne, jak cała Wileńszczyzna, jak charakter i usposobienia ich wytwórców. Lecz te smutne kolory są zawsze zharmonizowane, nigdy nie krzyczą niepotrzebnie jaskrawą nitką, lub też przypadkowym dysonansem.

Najwięcej ulubione kombinacje kolorystyczne są fioletowe z szarym, lub żółte z czarnym, ale spotykamy też wszystkie odmiany różowych, zielonych i niebieskich.

Każdy taki kolorowy samodziół ma swoje zastosowanie, a więc żółte z czarnym służą przeważnie na pokrycie bud, na obwijanie siana lub słomy na wozie, jako dery dla koni, natomiast weselsze, jak różowe i błękitne — jako kapy, obrusy, lub na ścianę przed łóżkiem, jako kilim.

Kilka takich fotografii samodziółów podaję jako przykład w artyzmie dzisiejszym. Dają one naturalnie pojęcie tylko o rozmiarach wzorów, natomiast nie mówią o kolorystycznym rozwiązaniu. Natomiast w muzeum U. S. B. nietylko znajdujemy przebogate odmiany ornamentacyjne

niezliczona ilość. Mnóstwo podobnych sobie, lecz zawsze jakaś odmiana, czy ni go coraz to innym, coraz to bogatszym i ciekawszym. Przecudowną kolekcję takich kilimów oglądać możemy w muzeum Etnograficznym U. S. B. Tam dopiero naocznie możemy się przekonać, jak bogata jest ta dziedzina twórczości na Wileńszczyźnie, naocznie sprawdzić, że ciągłość tradycji nie zamara, żyje wśród ludu, i tylko trzeba czujnej ręki, aby skierowywała w porę z manowców na drogi właściwe. Kolory kilimów, jak powiedziałem są zgaszone, są trochę smętne, jak cała Wileńszczyzna, jak charakter i usposobienia ich wytwórców. Lecz te smutne kolory są zawsze zharmonizowane, nigdy nie krzyczą niepotrzebnie jaskrawą nitką, lub też przypadkowym dysonansem.

Najwięcej ulubione kombinacje kolorystyczne są fioletowe z szarym, lub żółte z czarnym, ale spotykamy też wszystkie odmiany różowych, zielonych i niebieskich.

Każdy taki kolorowy samodziół ma swoje zastosowanie, a więc żółte z czarnym służą przeważnie na pokrycie bud, na obwijanie siana lub słomy na wozie, jako dery dla koni, natomiast weselsze, jak różowe i błękitne — jako kapy, obrusy, lub na ścianę przed łóżkiem, jako kilim.

Kilka takich fotografii samodziółów podaję jako przykład w artyzmie dzisiejszym. Dają one naturalnie pojęcie tylko o rozmiarach wzorów, natomiast nie mówią o kolorystycznym rozwiązaniu. Natomiast w muzeum U. S. B. nietylko znajdujemy przebogate odmiany ornamentacyjne

niezliczona ilość. Mnóstwo podobnych sobie, lecz zawsze jakaś odmiana, czy ni go coraz to innym, coraz to bogatszym i ciekawszym. Przecudowną kolekcję takich kilimów oglądać możemy w muzeum Etnograficznym U. S. B. Tam dopiero naocznie możemy się przekonać, jak bogata jest ta dziedzina twórczości na Wileńszczyźnie, naocznie sprawdzić, że ciągłość tradycji nie zamara, żyje wśród ludu, i tylko trzeba czujnej ręki, aby skierowywała w porę z manowców na drogi właściwe. Kolory kilimów, jak powiedziałem są zgaszone, są trochę smętne, jak cała Wileńszczyzna, jak charakter i usposobienia ich wytwórców. Lecz te smutne kolory są zawsze zharmonizowane, nigdy nie krzyczą niepotrzebnie jaskrawą nitką, lub też przypadkowym dysonansem.

Najwięcej ulubione kombinacje kolorystyczne są fioletowe z szarym, lub żółte z czarnym, ale spotykamy też wszystkie odmiany różowych, zielonych i niebieskich.

Pogrzeb ś. p. prof. Łukaszczyka.

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb zmarłego w dniu 20 b. m. profesora U. S. B. ś. p. Józefa Łukaszczyka.

O godz. 10 rano w kościele Św. Jana odprawiona została Msza Żałobna. Wnetrze kościoła zapelnili tłumy, przybyli, aby oddać ostatnią posługę zmarłemu.

Na pierwszym planie ciała profesorskie U.S.B. z Senatami na czele, p. Wojewoda Raczkiewicz, występujący z ramienia Marszałka Piłsudskiego, gen. Dąb-Biernacki, vice-prezydent Czyż oraz licznie zebrana młodzież

uniwersytecka ze sztandarami korporacyjnymi.

Po nabożeństwie na dziedzińcu ks. Piotra Skargi J. M. ks. dr. Cz. Falkowski wygłosił podniosłe przemówienie, poczem kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz Rossa.

Na grobie złożono kilkanaście wieńców, a wśród nich od Pana Marszałka Piłsudskiego z napisem: „Wieżniowi Szlisselburskiemu od Józefa Piłsudskiego”, od p. Wojewody Raczkiewicza, kolegów, słuchaczy i t. p.

— Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich dla uczczenia pamięci swego pierwszego przewodniczącego, a ostatnio zastępcy przewodniczącego ś. p. dr. Ludwika Czarkowskiego, złożono kwotę 50 zł. na pomnożenie funduszu pomnikowego Zmarłego. Równocześnie Zarząd prosi Członków Koła o gremjalne wzięcie udziału w pogrzebie dnia 24-X 1928 r.

— Siedmiolatek Czarnej Trzynastki. 18 października b. r. obchodziła Czarna Trzynastka Wł. Druż. Harcerska siedmiolatek swego istnienia. Na program uroczystej zbiórki drużyny w „Marnym Widoku” złożyły się: apel, gawęda drużynowa „Nasze siedmiolatek”, ośpiewanie kilku piosenek harcerskich, odczytanie nowego regulaminu drużyny, złożenie przyrzeczenia harcerskiego przez ósmiu nowych członków drużyny, wręczenie krzyżów harcerskich, przemówienie drużynowe i śpiew.

Czarna Trzynastka to dość liczna drużyna harcerska składająca się z trzech gromad: „wileczków” — 12 członków, „harcowników” — 42 członków i „włóczków” — 17 członków. W lecie r. b. urządziła drużyna obóz stały w mies. lipcu na granicy litewskiej k. Ignalina i obóz wędrowny nad Bałtyk w mieście sierpiu.

Koło przyjaciół drużyny z p. inż. H. Jensem jako przewodniczącym na czele pracuje i pomaga drużynie b. dobrze.

— Osobiste. Przybył do Wileńska prof. Morris, znany w Polsce i zagranicą profesor tańców. W najbliższym czasie ma on założyć w mieście naszemu instytut tańców salonowych zorganizowany i prowadzony na sposób nowoczesny.

— Teatr i Muzyka. — Teatr Polski (sala „Lutnia”). Występy Marii Gorczyńskiej. Dzisiaj, jutro, dwa

ostatnie razy Maria Gorczyńska wystąpi w krotkowłó W. Rapackiego „Panna z dobrej domu”, na której publiczność wprost się zasmiewa, a Maria Gorczyńska jest codziennie przedmiotem gorących owacji.

— W rajskim ogrodzie. Ostatnią kreacją, jaką Maria Gorczyńska obdarzy Wileń, będzie rola Tilly w sensacyjnej komedii Bernauera i Oesterichera „W rajskim ogrodzie”. Premiera w piątek.

— Reduta na Pohulanie. Dzisiaj poraz drugi „Car Paweł” i D. Mierzkowskiego z Junoszą Stepowskim w postaci tytułowej.

— Prócz świętego artysty w przedstawieniu bierze udział cały zespół Reduty. Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie” a wieczorem w kasie teatru.

— Początek punktualnie o godz. 20-jej Jutro „Car Paweł”!

— U techników. Dnia 26 października r. b. w piątek, o godz. 8 wiecz. w sali Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) p. inżynier Witold Małkowski wygłosi odczyt pod tytułem: „Stosunek technika do teatru”. Wejście dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości bezpłatnie.

— Wypadki i kradzieże. — Postrzelony. W nocy na 23 bm. do szpitala Żydowskiego dostawiono z raną postrzałową w ramię Jana Skryńskiego (Je rozolimska 4).

— Dochodzenie ustaliło, iż Skryńskiego wystrzelił z rewolweru łzanił jego pracodawca Bronisław Truszczyński.

— Sprawcę aresztowano. Truszczyński usiłował zabić Skryńskiego na le porachunków osobistych.

— Pożar folwarku. Dn. 23 bm. o g. 2 m. 30 uchyłł pożar w folwarku Białe-Woda gm. Rukońskich. W czasie pożaru doszczętnie spaliła się stodoła ze zbożem na szkodę Banku Rolnego w Wilnie. Straty wyniosły około 35 tys. zł.

— Dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— Majątek Biała-Woda wydzierżawiał Franciszek Kieziński.

— (o) Inwestycje sportowe. W sobotę, dnia 27 października w sali posiedzeń Rady miejskiej, odbędzie się planarne posiedzenie miejskiego komitetu W. F. i P. W. Porządek dzienny zawiera sprawy następujące: 1) sprawa inwestycji sportowych na sezon zimowy 1928-29 r. a) urządzenie skoczni narciarskiej, b) toru saneczkowego, 2) sprawa uruchomienia poradni sportowo-lekarskiej, 3) sprawa udzielenia subwencji na uruchomienie strzelniczy małokalibrowej, 4) sprawa piwialni, 5) sprawa preliminarza budżetowego na rok 1928-29.

— Otwarcie krytej strzelnicy Ośrodka W. F. Wileń.

W najbliższą niedzielę, dnia 28-X b. r. o godz. 10 rano odbędzie się uroczystość otwarcia krytej strzelnicy Ośrodka W. F. Wileń w ogrodzie Bernardyńskim.

Program przewiduje: o godz. 10 rano przecięcie symbolicznej wstęgi przez Przewodniczącego Miejskiego Komitetu W. F. i P

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A. sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

- w dniu 15. 9. 28 r.
8519. I. A. „Kuszałski Aron” w Solach, pow. Osmiański, sklep spożywczy galanterijny. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel Kuszałski Aron, zam. tamże. 1467 — VI.
8520. I. A. „Kuszałski Liba” w Żuprach, gm. Solskiej pow. Osmiański, sklep manufaktury. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Kuszałski Liba zam. tamże. 1468 — VI.
8521. I. A. „Kaplan Szłoma” w Dolhinowie, pow. Wilejskim sklep drobnych towarów i resztek lokciowych. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Kaplon Szłoma, zam. tamże. 1469 — VI.
8522. I. A. „Sklep galanterijny — ZACHETA — wyrobów Domu Serca Jezusowego” w Wilnie, ul. Zamkowa 5 sklep galanterijny. Firma istnieje od 1909 roku. Właściciel zarząd Zgromadzenia Siostr Salezjanek w osobie kierowniczki Anny Juszkówny, zam. w Wilnie ul. W. Stefańska 37. Projektantka jest Marija Aleksandrowiczowa, zam. w Wilnie, ul. Bonifaterska 8 m. 7. 1470 — VI.
- w dniu 21. 9. 1928 r.
8523. I. A. „Lewin Chana - Doba” w Wdżach, pow. Brastawskim, sprzedaż owoców. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Lewin Chana-Doba, zam. tamże. 1474 — VI.
8524. I. A. „Lewin Gita” w Krewie, pow. Osmiański, sklep spożywczy i drobnej galanterii. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Lewin Gita, zam. tamże. 1472 — VI.
8525. I. A. „Lewin Krejna” w Krewie, pow. Osmiański, piwiarnia ze sprzedażą zakąsek. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Lewin Krejna, zam. tamże. 1473 — V.
8526. I. A. „Biuro podań — Nochim Lewin — Osmiana” skiem sklep spożywczy — galanterijny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Nochim Lewin, zam. tamże. 1474 — VI.
8527. I. A. „Lewin Samuel” w Zabrzeżu, pow. Wołozynskim, sklep spożywczy, galanterii, żelaza i manufaktury oraz piwiarnia. Firma istnieje od 1905 roku. Właściciel Lewin Samuel, zam. tamże. 1475 — VI.
- w dniu 21. 9. 28 r.
8528. I. A. „Lewin Szyfra” przy st. Gudogaje, gm. Polarskiej, pow. Osmiański, sklep spożywczy i żelaza. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Lewin Szyfra zam. tamże. 1476 — VI.
8529. I. A. „Libin Chana” w Nowo Pohoście, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów spożywczych. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Libin Chana, zam. tamże. 1477 — VI.
8530. I. A. „Lipkowicz Basia” w Krewie, pow. Osmiański, sklep resztek manufaktury. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Lipkowicz Basia, zam. tamże. 1478 — VI.
8531. I. A. „Lipkowicz Ida” w Krewie, pow. Osmiański, sklep spożywczy i drobnej galanterii. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Lipkowicz Ida, zam. tamże. 1479 — VI.
8532. I. A. „Lipkowicz Michla” w Krewie, pow. Osmiański, sklep spożywczy — galanterijny. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Lipkowicz Michla, zam. tamże. 1480 — VI.
- w dniu 22. 9. 1928 r.
8533. I. A. „Lipkowicz Mowsza” w Krewie, pow. Osmiański, sklep mięsa. Firma ist. od 1921 r. Właśc. Lipkowicz Mowsza, zam. tamże. 1484 — VI.
8534. I. A. „Lis Abram” w Lidzie, ul. Suwalska 70, zawodowy skup jaj. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Lis Abram zam. w Lidzie, ul. Szkolna 3. 1482 — VI.
8535. I. A. „Liwszyc Liba” w Nowo Pohoście, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów skórzaných i bakaliowych. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Liwszyc Liba, zam. tamże. 1483 — VI.
- w dniu 15. 9. 28 r.
8510. I. A. Z. Kessler - Zelman Kessler w Wilnie, ul. Kasztanowa 2 - 18, sklep zawodowy starego żelaza i metalu. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Kessler Zelman, zam. tamże. 1492 — VI.
8511. I. A. „Klimaszewski Michał” we wsi Suchow, gm. Smorgońskiej, pow. Osmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Klimaszewski Michał, zam. tamże. 1493 — VI.
8512. I. A. „Koczerziński Ilek” w Wdżach, pow. Brastawskim, sklep towarów lokciowych i skór. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Koczerziński Ilek, zam. tamże. 1494 — VI.
8513. I. A. „Koczerziński Mowsza” w Wdżach, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż mięsa. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Koczerziński Mowsza, zam. tamże. 1495 — VI.
8514. I. A. „Koczerziński Szwel” w Wdżach, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż mięsa. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Koczerziński Szwel, zam. tamże. 1496 — VI.
8515. I. A. „Kondratowicz Jan” w Solach, pow. Osmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Kondratowicz Jan, zam. tamże. 1497 — VI.
8516. I. A. „Kozłowska Chaja” w Krewie, pow. Osmiański, sklep spożywczy i drobnego żelastwa. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Kozłowska Chaja, zam. tamże. 1498 — VI.
8517. I. A. „Kozłowska Krejna” w Holszanach, pow. Osmiański, sklep manufaktury. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Kozłowska Krejna, zam. tamże. 1499 — VI.
8518. I. A. „Krajnowicz Abram” w Osmianie, ul. Rynkowa 26, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Krajnowicz Abram, zam. w Osmianie, ul. Szkolny Dwór. 1500 — VI.
- w dniu 14. 9. 1928 r.
8502. I. A. „Kac Genia” w Krewie, pow. Osmiański, sklep spożywczy i drobnej galanterii. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Kac Genia, zam. tamże. 1484 — VI.
8503. I. A. „Kac Hinda” w Krewie, pow. Osmiański, sklep obuwia. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Kac Hinda, zam. tamże. 1485 — VI.
8504. I. A. „Kaganowicz Kiwe” w Osmianie, ul. Piłsudskiego 52, herbaciarnia. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Kaganowicz Kiwe, zam. tamże. 1486 — VI.
8505. I. A. „Kalmanowicz Aron” w maj. Kuszlany, gm. Solskiej, pow. Osmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Kalmanowicz Aron, zam. tamże. 1487 — VI.
- w dniu 15. 9. 1928 r.
8506. I. A. „Kamiońska Jocha” w Krewie, pow. Osmiański, sklep spożywczy i drobnego żelaza. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Kamiońska Jocha, zam. tamże. 1488 — VI.
8507. I. A. „Kamiońska Leja” w Krewie, pow. Osmiański, sklep spożywczy i drobnej galanterii. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Kamiońska Leja, zam. tamże. 1489 — VI.
8508. I. A. „Kaplan Enta” w Osmianie, ul. Rynkowa 15, sklep galanterii i śledzi. Firma istnieje od 1917 roku. Właściciel Kaplan Enta zam. w Osmianie, ul. Żeligowskiego 6. 1490 — VI.
8509. I. A. „Karasin Zoruch” w Rymaszach, pow. Brastawskim, sklep kolonialno - włóknisty i skór krajowych. Firma istnieje od 1925 r. Właściciel Karasin Zoruch, zam. tamże. 1491 — VI.
- w dniu 7. 9. 1928 r.
8434. I. A. „Awstrach Jankeł” w Wdżach, pow. Brastawskim, herbaciarnia i zakąski. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Awstrach Jankeł, zam. tamże. 1501 — VI.

8435. I. A. „Barbakow Gnesia” w Dru, pow. Brastawskim sprzedaż towarów lokciowych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Barbakow Gnesia, zamieszkała tamże. 1502 — VI.

8436. I. A. „Baran Owsiej” w Ostrowcu, gm. Worniańskiej pow. Wileńsko - Trockim, eksploatacja lasu. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Baran Owsiej, zam. tamże. 1503 — VI.

8437. I. A. „Basel Fryda” w kol. Bohin, gm. tejże, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów kolonialno - galanterijnych i wyrobów tytułowych. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Basel Fryda, zam. tamże. 1504 — VI.

w dniu 10. 9. 1928 roku.

8438. I. A. „Mlyn wodny M. Borciak, M. Siemsa i S-ka” Prowadzenie i eksploatacja młyna wodnego. Siedziba w folw. Sołtaniszki, gm. Zablockiej, pow. Lidzkiego. Firma istnieje od 1913 roku. Wspólnicy zam. w f. Sołtaniszki, gm. Zablockiej, pow. Lidzkiego Michał Borciak, Maciej Siemsa, Jerzy Świętowski, Wawrzyniec Siemsa, Aleksander Siemsa, Władysław Kondrat, Stanisław Kondrat i Eljasz Borciak. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 11 czerwca 1928 roku na czas nieograniczony. Zarząd spółki stanowią dwaj wspólnicy: Michał Borciak i Maciej Siemsa. Wszelkie umowy, zobowiązania, akta notarialne, pełnomocnictwa, weksle, czeki i inne dokumenty podpisują dwaj członkowie zarządu pod stemplem firmowym. Wszelkie zaś pokwitowania z odbioru pieniędzy, korespondencje, przekazów pocztowych i telegraficznych oraz korespondencje, dotyczącą bieżących spraw spółki, podpisuje jeden z członków zarządu pod stemplem firmowym. 1505 — VI.

w dniu 12. 9. 28 roku.

8439. I. A. „Belman Zelik” w Wdżach, pow. Brastawskim, sklep kolonialno - spożywczy. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Belman Zelik, zam. tamże. 1506 — VI.

8440. I. A. „Bernator Szłoma” w Wdżach, pow. Brastawskim, sklep mięsny. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Bernator Szłoma zam. tamże. 1507 — VI.

w dniu 12. 9. 1928 r.

8441. I. A. „Berman Doba” w Zabrzeżu, pow. Wołozynskim, sklep towarów bakaliowych, galanterijnych, żelaznych i resztek lokciowych. Firma istnieje od 1915 roku. Właściciel Berman Doba, zam. tamże. 1508 — VI.

8442. I. A. „Berman Zchara” w Zabrzeżu, pow. Wołozynskim, skup zboża, lnu i siemienia. Firm istnieje od 1922 roku. Właściciel Berman Zchara, zam. tamże. 1509 — VI.

8443. I. A. „Berman Michla” przy st. Horodki, gm. Zabrzeżskiej, pow. Molodeczaniskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Berman Michla, zam. tamże. 1510 — VI.

8444. I. A. „Berman Lejba” w Zabrzeżu, pow. Wołozynskim, sklep towarów galanterijnych, spożywczych i resztek lokciowych i naczyń. Firma istnieje od 1915 roku. Właściciel Berman Lejba, zam. tamże. 1511 — VI.

8445. I. A. „Bekier Berko” w Osmianie, ul. Boruńska 3, sprzedaż drobna gotowego ubrania. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Bekier Berko, zam. tamże. 1512 — VI.

8446. I. A. „Blacher Basia” w Solach, pow. Osmiański, sklep rozmaitych towarów. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Blacher Basia, zam. tamże. 1513 — VI.

8447. I. A. „Bogdanowska Musia” w Krewie, pow. Osmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Bogdanowska Musia, zam. tamże. 1514 — VI.

8448. I. A. „Bogusławski Bronisław” w Osmianie, ul. Kościelna 5, piwiarnia ze sprzedażą zimnych zakąsek. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Bogusławski Bronisław, zam. tamże. 1515 — VI.

8449. I. A. „Boguszewicz Michał” w zaś. Narwiliszki, gm. Dziewienskiej, pow. Osmiański, piwiarnia. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Boguszewicz Michał, zam. tamże. 1516 — VI.

8450. I. A. „Bor Szolom” w Jodach, pow. Brastawskim, sklep spożywczy — galanterijny, żelaza i skór. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel Bor Szolom, zam. tamże. 1517 — VI.

8451. I. A. „Boruchowicz Frejda” w Krewie, pow. Osmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Boruchowicz Frejda, zam. tamże. 1518 — VI.

8452. I. A. „Boruchowicz Cywja” w Krewie, pow. Osmiański, sklep żelaza i resztek manufaktury. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Boruchowicz Cywja, zam. tamże. 1519 — VI.

8453. I. A. „Boruchowicz Icko” w Krewie, pow. Osmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Boruchowicz Icko, zam. tamże. 1520 — VI.

8454. I. A. „Brez Chasia” w Wdżach, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów bakaliowych i żelaznych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Brez Chasia zam. tamże. 1521 — VI.

8455. I. A. „Bryo Judeł” w Leonpolu, pow. Brastawskim, sprzedaż towarów galanterijno - spożywczych. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Bryo Judeł, zam. tamże. 1522 — VI.

8456. I. A. „Brzozowski Witold” w Solach, pow. Osmiański, biuro podań. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Brzozowski Witold, zam. tamże. 1523 — VI.

8457. I. A. „Bryo Rachmiel” w Leonpolu pow. Brastawskim, sklep galanterijno - spożywczy. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Bryo Rachmiel, zam. tamże. 1524 — VI.

8458. I. A. „Budgor Cypa” w Solach, pow. Osmiański, sklep manufaktury. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Budgor Cypa, zam. tamże. 1525 — VI.

w dniu 13. 9. 1928 r.

8459. I. A. „Bunimowicz Roza” w Osmianie, ul. Rynkowa 17, sklep galanterii i śledzi. Firma istnieje od 1917 roku. Właściciel Bunimowicz Roza, zam. w Osmianie, ul. Żeligowskiego 27. 1526 — VI.

8460. I. A. „Chajeki Michał” w Żuprach, gm. Solskiej, pow. Osmiański, restauracja. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Chajeki Michał, zam. tamże. 1527 — VI.

8461. I. A. „Cwejgorn Ester” w Wdżach, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż czapek. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Cwejgorn Ester, zam. tamże. 1528 — VI.

8462. I. A. „Cwejgorn Ziska” w Wdżach, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów kolonialno - spożywczych. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Cwejgorn Ziska, zam. tamże. 1529 — VI.

8463. I. A. „Czerniawski Icko” w Holszanach, pow. Osmiański, herbaciarnia ze sprzedażą zakąsek. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Czerniawski Icko, zam. tamże. 1530 — VI.

8464. I. A. „Darszen Dwejra” w Dru, pow. Brastawskim, sprzedaż towarów galanterijnych i spożywczych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Darszen Dwejra, zam. tamże. 1531 — VI.

8465. I. A. „Dąbrowska Bronisława” w Osmianie, ul. Boruńska 6, restauracja z wyszynkiem. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Dąbrowska Bronisława, zam. w Osmianie, ul. Poprzeczna 3. 1532 — VI.

8466. I. A. „Dejcz Mendel” w Brastawiu, ul. Piłsudskiego 153, piwiarnia i zakąski. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Dejcz Mendel, zam. tamże. 1533 — VI.

8467. I. A. „Fejgin Mendel” w Nowopohosie, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów bakaliowo - galanterijnych. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Fejgin Mendel, zam. tamże. 1534 — VI.

8468. I. A. „Fiszler Gileł” w Brastawiu, ul. Piłsudskiego 88, sprzedaż skór i obuwia. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Fiszler Gileł, zam. tamże. 1535 — VI.

Kino-Teatr „Helios” Wileńska 38.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Kino-Teatr „Polonia” A. Mickiewicza 22.

Kino „Piccadilly” WIELKA 42.

Kino-Teatr „Wanda” Wileńska 30.

Film, o którym mówić będzie Wilno! Film tysiąca sensacji! Najcudowniejszy film świata! Super-Superszlager „SZPIEDZY” Reżyserja FRYDERIKA LANGA, w rol. główn.: Rudolf Klein-Rogge, Willi Fritsch, demoniczna Gerda Maurus i wioślarnia Lien Deyers. Szczyt nowoczesnej techniki. Oszatałające zdjęcia straszliwej katastrofy kolejowej. Kobiety szpiedzy i ich zwodnicza praca! Polowanie na ludzi. Każdy powinien wiedzieć, gdyż szpiedzy kryją się między wami! Uprząść się o przybycie na początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Od dnia 22 do 26 października 1928 r. włącznie będzie wyświetlany pierwszy wielki film angielskiej produkcji „Pancernik Atlantic” dramat w 10 aktach, ilustrujący tragiczne dzieje oficera marynarki angielskiej w bohaterstwie walecznym i honoru i miłości. Bal na pancerniku Walke z Arabami! Bombardowanie miast z aeroplanów i pancerników! Zwycięstwo miłości i prawdy! W rolach głównych: Lilian Oldhand i Henry Edwards. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następnym programem: „KRÓL SZPADY”.

Dziś! Wszelchświatowa nowość i sensacja dla Wilna! PIERWSZY FILM DZWIĘKOWY w POLSCE. Wszystko, co ujrzyście-usłyszycie! „SKRZYDŁA” z udziałem najznakomitszych lotników całego świata. Spieszcie ujrzeć! Jedyna okazja ujrzenia filmu DZWIĘKOWEGO. Orkiestra znacznie powiększona. Początek o godz. 4-ej, ost. 10.30. Nie patrz na kolosalne koszty obrazu, ceny miejsc nie powiększone. Passe-partout i jednorazowe bilety wstępu nieważne do odwołania. Dyrekcja prosi Sz. Publiczność, aby uniknąć natłoku, uczęszczając na seansy wcześniejsze.

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Człowiek europejskiej produkcji 1828-1929 r. HARRY LIEDTKE człowiek o najmielszym uśmiechu, ulubieniec kobiet wileńskich w dramacie obyczajowo-erotycznym z życia wielkiego miasta „Noce szaleń” kabarety z udziałem najpiękniejszych kobiet Paryża i Londynu. Film który tręscia i szalonym bogactwem wystawy przewyższa wszystkie dotychczasowe arcydzieła. Ceny nie podwyższone.

Dziś! Najpotężniejsza symfonia zmysłów! Zapewniamy, że to druga „Gehenna Miłości”. TRAGEDJA TUŁACZKI KSIĘŻNY TRUBECKIEJ! potężny dramat w 12 akt. z tułaczego życia arystokracji rosyjskiej, pozabawionej ojczyzny. W rol. gł. uroczą Mady Christians, Bruno Kastner. Podczas wyświetlania filmu koncert znakomitego barytona, który wykona szereg cygańskich romansów „Pozałej”, „Wolga, Wolga”, i „Ojczyzna moja”. UWAGA! Bilety honorowe i jednorazowe na premię, soboty i niedziele nieważne.



DO mycia i czyszczenia całej zastawy stołowej, —widelców, noży, łyżek, szkła, i porcelany,—używany jest Vim. Poza tem myje się i szoruje Vim'em słoje, garnki, rondle i kociolki, jednym słowem wszystkie naczynia kuchenne. Przy pomocy Vim'u osiągnąć można idealną czystość, a przedmioty nabierają estetycznego wyglądu. Wilgotny gałganek posypyany małą ilością Vim'u, w mgnieniu oka doprowadza noże do stanu idealnej czystości, jak również usuwa najbardziej oporny brud, z garnków i rondli. Vim nie niszczy rąk.

Każda puszka Vim'u ma praktyczną przykrywkę i blaszane dno, które jest zabezpieczeniem jej od wilgoci.

VIM

Lever Brothers Limited, Anglia.

Pokój umeblowany dla samotnego przy inteligentnej rodzinie. (Kawaryjska) Chocimska 6 m. 4. -o

Suche, światłe, ciepłe mieszkanie 4 pok. murów. domu. Saska Kępa 6. -o

WAWAWAW KUPNO I SPRZEDAŻ WAWAWAW

KOSZE do KARTOFLI z ocynkowanego, falistego drutu okrągłe zł. 5.50 podłużne „5” mocne, tanie i praktyczne poleca o-8989

Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawalna 11-a

POSADY

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekutowicza, Warszawa, Żółtawy 42. Kursy uczą listownie: buchalterii, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni (ortografii). Po ukończeniu świadectwo. Zgadzajcie prospektów. 3116-8

Potrzebna nianka do chłopca półtoroletniego, ul. Subocz d. 6-a m. 6. D-r Czarnowski. Bez rekomendacji nie przychodzić. -1

Panie i Panowie inteligentni, znajdą korzystną praktyczną, Zgoda z referencjami: Mickiewicz 46-13, parter II-wejście od ul. Stromej, w godz. 10.14 i 17-19 J. Janowski. 1

RÓŻNE

Stenografii wyucza listownie, najszybciej, najdoskonalej Instytut Stenograficzny. Warszawa, Krucza 26. (Zaawansowanym wydawnictwo). -4

Oszczędność swoje ulokuj na 12 proc. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. L O M B A R D Plac Katedralny, ul. Biskupia Nr 12, telefon 14-10 wydaje pożyczki pod zastaw złota, srebra, brylantów i różnych towarów. 1-4228

Jakanie i wszelkie inne wady wymowy usuwam zupełnie, LEKCYJ SPOWU solowego i dykcji udzielam

Zofia Kozubowska ul. Sierakowskiego 25 m. 3, g. 12-2 i 4 5.

MIESZKANIE małe lub 2 pokoje przy rodzinie katolickiej, „blisko kościoła i centrum miasta, potrzebne zaraz. Oferty do adm. „Słowa”. Z-5066

Zguby Zgubiony kwiat lombardowy (Biskupia 12) Nr 36189. unieważnia się -o

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni SITARZ, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy św. Michałskiej Nr 8, zgłoszone z art. 1030 UPC. ogłasza, iż w dniu 30 października 1928 r., o godz. 10-ej rano w Wilnie, przy ulicy Mickiewicza Nr 11, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Leonarda Kneblewskiego, składającego się z naczyń kuchennych i serwet, oszacowanego na sumę złot.1026, na zaspokojenie pretensji Czesława Bohuszewicza.

Komornik Sądowy (—) A. Sitarz.

AKUMULATORY anodowe, katodowe, samochodowe i inne. Żywotne, trwałe, efektywne i dlatego tanie. Kwas siarkowy, części do akumulatorów.

ZADAWANIE I NAPRAWA FACHOWO. Zakłady Akumulatorowe i Elektro-Techniczne **Michał Girda** Wilno, Szopena 8. (przy dworcu)

DOKTOR L. GINSBERG choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

AKUSZERKA

W. Smiałowska przyjmuje od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr 6.

LOKALE

MIESZKANIE małe lub 2 pokoje przy rodzinie katolickiej, „blisko kościoła i centrum miasta, potrzebne zaraz. Oferty do adm. „Słowa”. Z-5066

ZGUBY Zgubiony kwiat lombardowy (Biskupia 12) Nr 36189. unieważnia się -o

DRZEWKA OWOCOWE (jabłonki) silne, zdrowe, z doskonałym ukorzenieniem poleca S. Wilpiszewski, Sklep Rolniczy, Wielka 15 (Szwarcowcy 1). Z-0166

LEKARZE

DOKTOR **Haurykiewiczowa** b. starsza asystentka Kliniki Dermatologicznej U. S. B. po powrocie z Paryża przyjmuje od 11-12 i od 5-6. Choroby skórne, leczenie włosów metodą Sabourauda, elektroterapia, naswietlanie i kosmetyka lekarska: usuwanie brodawek, zmarszczek i innych zmian zapalnych, operacyi plastycznych. Wilno, Wileńska 33 m. 1. 4588—

HEMOROJDY! Czołpki hemoroidalne GASECKIEGO (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żyłaki). 8-906 Sprzedają apteki i składy apteczne.